REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

...KACZORKIEWICZ Antonina..... .....

z d. ..Szczurowska.....

s/c ..... i .....

Dane personalne

z d. .....

Nauczycielka

ur. Lat 85 ..... w Grodno .....

kraj: .....

zm. 28.6.1986 ..... w Liverpool .....

kraj: .....

pochowany .....Cmentarz Allerton.....

Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 4.7.1986 - nekrolog

" " 10.12.1986 - wspomnienie

Ś. † P. DP 4.07 1986

Antonina Kaczorkiewicz

ze Szczurowskich

Najukochańsza Matka, Teściowa, Babcia i Prababcia zmarła 28 czerwca 1986, przeżywszy 85 lat.

Msza św. została odprawiona w polskim kościele Św. Piotra we czwartek 3 lipca o godz. 10, po czym odbył się pogrzeb na cmentarzu Allerton.

Pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUCZKA
RODZINA W KRAJU

2592/1

PANI C

Tego lata w Liverpool zmarła zasłużona nauczycielka-polonistka, Antonina ze Szczurowskich Kaczorkiewiczowa. Gdy przyszła na świat, w Polsce wciąż istniała sytuacja opisana w „Syzyfowych pracach" Żeromskiego. Choć w 1905 r. w Kongresówce przywrócono polskie szkolnictwo, Grodno wchodziło do objętego zaciekłą rusyfikacją obszaru rosyjskiego zaboru i młoda Antosia studiowała literaturę polską z koleżankami na pensji w ścisłej tajemnicy. Gdy po wymodlonej przez Mickiewicza „wojnie ludów" w nadniemeńskim grodzie Elizy Orzeszkowej nastała wreszcie Polska, panna Szczurowska, zgodnie z powołaniem, oddała się dalszym studiom w celu zdobycia dyplomu nauczycielskiego. Następnie w swym rodzinnym mieście (z kilkuletnią przerwą po zamążpójściu i przyjściu na świat dwojga dzieci) uczyła do 1939 r.

Grodno — podobnie jak Lwów „semper fidelis" — broniło swej wolności przeciw zdradzieckiemu napastnikowi ze wschodu. Po czym przeżywało represje, aresztowania, deportacje. Na zsyłce w Rosji zmarł synek i dalszą wędrówkę śp. Antonina Kaczorkiewiczowa odbywała z córką Jasią. Więc znane dzieje: „amnestia", droga do tworzącej się armii polskiej i wspólna ewakuacja do Iranu pod angiels
Wreszcie rozstanie się
który z wojskiem ger
znalazł się na Bliskim
gdy rodziny zostały wys
lekie tyły w różne zakąt
go wówczas imperiu
skiego.

Odbyłem tę samą dro
łym wschodnioafrykańsl
uchodźczym Kondoa w
poznałem Zmarłą dobrz
chowawczynię naszej k
Kaczorkiewiczowa uc
przyrody, historii i oczy
ka polskiego. Najlepiej
łem Ją z ostatniego rol
szechniaku w 1945 r. Ch
wtedy dobrze zagospod
afrykańskim buszu, mat
bezpieczeni i wyekwi
szkole, był to trudniejsz
obfitujący w braki
gdyż nie przyświecała
dzieja powrotu do
każdym razie nie do t
obdarzono nas w Jałcie
wpół dzieci, jeszcze n
liśmy sobie sprawy z po
acji. Klimat też nie sprzy
Choć ranki na podgórz
zwyczaj chłodne, r
słońce wkrótce wzbijało
temperaturę i ostatnia le
ludnie była wyczerpując

Ś. † P. DP 4.02 1986

Kaczorkiewicz

czurowskich

Teściowa, Babcia i Prababcia przeżywszy 85 lat.

awiona w polskim kościele Św. a o godz. 10, po czym odbył się lerton.

smutku

ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUCZKA RODZINA W KRAJU

PANI OD POLSKIEGO

Tego lata w Liverpool zmarła zasłużona nauczycielka-polonistka, Antonina ze Szczurowskich Kaczorkiewiczowa. Gdy przyszła na świat, w Polsce wciąż istniała sytuacja opisana w „Syzyfowych pracach" Żeromskiego. Choć w 1905 r. w Kongresówce przywrócono polskie szkolnictwo, Grodno wchodziło do objętego zaciekłą rusyfikacją obszaru rosyjskiego zaboru i młoda Antosia studiowała literaturę polską z koleżankami na pensji w ścisłej tajemnicy. Gdy po wymodlonej przez Mickiewicza „wojnie ludów" w nadniemeńskim grodzie Elizy Orzeszkowej nastała wreszcie Polska, panna Szczurowska, zgodnie z powołaniem, oddała się dalszym studiom w celu zdobycia dyplomu nauczycielskiego. Następnie w swym rodzinnym mieście (z kilkuletnią przerwą po zamążpójściu i przyjściu na świat dwojga dzieci) uczyła do 1939 r.

Grodno — podobnie jak Lwów „semper fidelis" — broniło swej wolności przeciw zdradzieckiemu napastnikowi ze wschodu. Po czym przeżywało represje, aresztowania, deportacje. Na zsyłce w Rosji zmarł synek i dalszą wędrówkę śp. Antonina Kaczorkiewiczowa odbywała z córką Jasią. Więc znane dzieje: „amnestia", droga do tworzącej się armii polskiej i wspólna ewakuacja do Iranu pod angielską opiekę. Wreszcie rozstanie się z mężem, który z wojskiem gen. Andersa znalazł się na Bliskim Wschodzie, gdy rodziny zostały wysłane na dalekie tyły w różne zakątki rozległego wówczas imperium brytyjskiego.

Odbyłem tę samą drogę i w małym wschodnioafrykańskim osiedlu uchodźczym Kondoa w Tanganice poznałem Zmarłą dobrze jako wychowawczynię naszej klasy. Pani Kaczorkiewiczowa uczyła nas przyrody, historii i oczywiście języka polskiego. Najlepiej zapamiętałem Ją z ostatniego roku w powszechniaku w 1945 r. Choć byliśmy wtedy dobrze zagospodarowani w afrykańskim buszu, materialnie zabezpieczeni i wyekwipowani w szkole, był to trudniejszy okres niż obfitujący w braki początek, gdyż nie przyświecała nam nadzieja powrotu do Polski (w każdym razie nie do takiej, jaką obdarzono nas w Jałcie!). My, na wpół dzieci, jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy z powagi sytuacji. Klimat też nie sprzyjał nauce. Choć ranki na podgórzu były zazwyczaj chłodne, równikowe słońce wkrótce wzbijało raptownie temperaturę i ostatnia lekcja w południe była wyczerpująca szczególnie dla uczącej strony. Jeszcze dziś słyszę niski, strofujący głos p. Kaczorkiewiczowej: „Gdybyście jak ja uczyli się literatury polskiej pod rosyjskim zaborem, czy jak wasi rówieśnicy obecnie w kraju, to by wam takie zbytki nie przychodziły do głowy!".

Groziła, że nie będzie nam więcej pomagać, tylko dwóje stawiać i zapisywać do notesika z przekazaniem kierowniczce i odpowiednimi konsekwencjami. Ale jak zawsze była za dobra dla nas i pamiętamy Ją z dużym sentymentem, jak również to, co usiłowała nam z dala od ojczyzny przekazać — jak bezbłędnie napisane poprawną polszczyzną listy kolegów i koleżanek najlepiej świadczą.

Po połączeniu się rodzin w Anglii, pp. Kaczorkiewiczowie przebywali w podlondyńskim Marsworth, nim Jasia ukończyła klasztorną szkołę (convent school). A po zamążpójściu córki (również za wychowanka polskich szkół afrykańskich), przenieśli się do Liverpool, gdzie pan młody po studiach w Dublinie otrzymał odpowiedzialne stanowisko w ICI. Jego zasługi dla brytyjskiego przemysłu zostały uwieńczone nadawanym mu orderem OBE.

Pięć lat temu dr Janusz Świrski został wysłany na reprezentacyjną placówkę do Indonezji. W tym czasie opublikowałem serię afrykańskich artykułów w „Tygodniu Polskim" i towarzysząca córce i zięciowi p. Kaczorkiewiczowa czytała im nieraz na głos w tropikalne wieczory wspomnienia jednego z Jej uczniów, w których zdołała wpoić w dalekiej i również gorącej Afryce, 40 lat wcześniej podczas wojny i w prymitywnych warunkach dozgonną miłość Polski.

Odeszła gorąca patriotka, wspaniała nauczycielka i matka. Cześć Jej pamięci!

Tadeusz Stachowski

DP 10.12